Nr. 266. **Kraków, Sobota 27 Maja 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Pochód ofenzywy austryacko-węgierskiej we Włoszech.

Prasa koalicyi, omawiając obecną ofenzywę austryacko-węgierską we Włoszech, snuje przeróżne domysły równie co do powodów jak co do celów tej ofenzywy, usiłując zmniejszyć jej znaczenie i uspokoić opinię publiczną nie tylko we Włoszech, lecz także w innych państwach koalicyi. Nie będziemy ani potwierdzać, ani odrzucać tych domysłów — sądząc, że bagnet wyraźniej w tym wypadku pisze niż pióro, a działo dobitniej przemawia niż Briand, lub Salandra w kuloarach Izby.

Ofenzywa wojsk austryacko-węgierskich, która z Trydentu jako ogniska swojego ruszyły w pięciu grupach na południe, południowy wschód i wschód, czyni postępy nadzwyczajnie pomyślne. Prące naprzód wojska austryacko-węgierskie uderzyły w linię strategicznych pochodów armii włoskiej, bronioną przez łańcuch fortów Arsiero—Asiago już 24 bm., zbliżyła się do tych dwóch punktów na odległość 6 do 7 kilometrów.

Z wyżyn Pasubio na wschód front bojowy wojsk austryacko-węgierskich znajduje się już na ziemi włoskiej, okrążył na południe Monte Majo, Monte Tormeno, Campolongo, a następnie dwoma łukami poza Campo Verde Kempel.

Obecnie, w jedenastym dniu ofenzywy — jak stwierdza »Oest. Morgenzeitung« w telegramie z austryacko-węgierskiej kwatery prasowej pod datą 26 bm. — znaczne sukcesy przypadły wojskom austryackim pomiędzy Adygą i Brentą. Korpus gracki wyparł nieprzyjaciela z całego terenu na Corno di Campo Verde, a następnie zajął wyżyny, położone na południe aż do Meaty. W ten sposób zbliżyła się ofenzywa austryacko-węgierska znacznie w stronę Asiago (Schlegen).

Grupa arcyks. Karola Franciszka Józefa wśród ciągłych walk posunęła się dalej pod Arsiero. Wyparła Włochów ze stanowisk pod Barcarolą, która jest silnie ufortyfikowana i należy do łańcucha zewnętrznych fortów Arsiera. Wśród ciężkich siedmiogodzinnych walk został następnie nieprzyjaciel wyparty z okolic, położonych na północ od Monte Cimone. Włosi, okopani w lasach, zostali wyparci do Arsiera. Nad górnym biegiem rzeki Posina drogą, wiodącą do Arsiera, posunęły się również naprzód wojska austryacko-węgierskie. Miejscowość Pestale, położona w dolinie na południe od Monte Majo, została również wydarta z rąk włoskich.

Im dalej posuwa się ofenzywa austro-węgierska, tem trudniejsze wytwarza się położenie dla Włochów na frontach w Dolomitach, Alpach Karnijskich i nad Soczą.

Zapowiedź dalszego odwrotu włoskiego.

Lugano, 27 maja.

„Corriere della Sera“ wyraża przekonanie, że **armia włoska cofnie się na całym froncie na równinę Wenecyi,** gdzie będzie mogła się rozwinąć i zmusić masy wojsk nieprzyjacielskich do rozbicia się na możliwie najmniejsze grupy.

„Giornale d'Italia“ sądzi, że wojska austryacko-węgierskie na froncie włoskim nie są tak liczne, by wobec znacznych rezerw włoskich zdołały dojść na równinę lombardzką.

Cadorna zadawalnia się obroną.

Rotterdam, 27 maja.

Wiedeński korespondent »Nieuwe Rotterd. Courant« donosi swemu pismu: Niespodziewana ofenzywa austro-węgierska, wdrożona na froncie tyrolskim, **położyła koniec zamiarom włoskim co do podjęcia ofenzywy na Trydent.** Wedle doniesień z Lugano, generalissimus włoski Cadorna chce się ograniczyć tylko do akcyi obronnej.

Prasa francuska i włoska o sytuacyi.

Bern, 27 maja.

Wszystkie dzienniki włoskie podnoszą, że włoskie kierownictwo wojskowe w pierwszych 12 miesiącach wojny pobudowało potężne forty u wszystkich wejść do doliny lombardzkiej. **Wojska austryacko-węgierskie będą musiały wprzód przełamać liczne linie obronne włoskie, zanim będą się mogły dostać się na równinę** pomiędzy Vicenzą a Padwą.

»Italia« wyraża przekonanie, że wtargnięcie wojsk nieprzyjacielskich na równinę nie byłoby zbyt wielkim ciosem dla Włoch, gdyż w walce na otwartem polu artylerya odgrywa mniejszą rolę, natomiast przewaga liczebna jest tu decydującą.

Dzienniki francuskie uważają **położenie na froncie włoskim jako dosyć poważne.** »Humanité« podnosi, że Włosi muszą się poważnie liczyć z niebezpieczeństwem, iż **wojska austryacko-węgierskie przełamią ich górskie pozycye i wtargną na równinę lombardzką.** Wszystko zresztą zależy od tego, czy artylerya włoska okaże się równorzędną wobec artyleryi austryacko-węgierskiej.

Genewa, 27 maja.

Dzienniki francuskie stwierdzają, że ofenzywa austryacko-węgierska na froncie włoskim przyszła do skutku tylko dzięki ściągnięciu znacznych posiłków z frontu rosyjskiego. — **Dzienniki francuskie atakują wobec tego silnie Rosyę z powodu jej bezczynności na europejskim terenie wojny.**

Przed nową ofenzywą rosyjską.

Berlin, 27 maja.

„Berl. Ztg am Mittag“ donosi z Kopenhagi: Od trzech dni nie nadeszła tu żadna poczta z Rosyi. Cenzura rosyjska nie przepuszcza też zagranicę żadnych wiadomości. Tutejsza kolonia rosyjska łączy te fakty z ważnymi wypadkami, rozgrywającymi się w Rosyi. Pewne oznaki wskazują, iż **Rosya wysyła ogromne masy wojsk na północny odcinek frontu zachodniego.** Przypuszczają, że te **zarządzenia wojskowe są zapowiedzią nowej ofenzywy rosyjskiej.**

Napomnienie Francyi pod adresem Rosyi.

Genewa, 27 maja.

„Journal des Debats“ pisze: Do dzisiaj Francya jeszcze nie żałowała, że w ciężkiej dla Rosyi chwili stanęła u jej boku. **Dzisiaj żąda Francya od Rosyi, by Rosya przy użyciu wszelkich środków pospieszyła jej z pomocą,** celem umożliwienia jej i to w jaknajkrótszym czasie osiągnięcia jej celów.

Neutralny generał o sytuacyi pod Verdun'em.

Budapeszt, 27 maja.

„Usti Ujsag“ ogłasza rozmowę swego korespondenta berneńskiego z pewnym neutralnym generałem na temat sytuacyi pod Verdun'em. Generał ten oświadczył: **Nie należy wcale oczekiwać, że Niemcy zaniechają swej ofenzywy pod Verdun'em.** Chociaż atak niemiecki czyni powolne postępy, w każdym jednak razie Niemcy odnoszą niezaprzeczone korzyści. **Niemcy otaczają już półkolem Verdun i każdy kawałek ziemi nieprzyjacielskiej zasypują gradem pocisków.**

Pod Verdun'em zgromadziła Francya blisko milion wojska, gdyż naczelne dowództwo francuskie postanowiło bronić tej twierdzy za wszelką cenę. Straty francuskie i ich ofiary poniesione w materyale ludzkim są wprost przerażające. Francuskie bateryę nie niosą tak daleko, jak działa niemieckie i nie mogą dosięgnąć pozycyj artyleryi niemieckiej. To jest powodem, dla którego **Niemcy nie zaniechają oblężenia Verdun'u i twierdza ta prędzej czy później, ale w każdym razie wpadnie w ich ręce.** Niemcy nie mają tam wielkich strat w ludziach, natomiast Francya nie posiada już niewyczerpanych rezerw.

Naokoło pokoju.

Berlin, 27 maja.

»Berl. Ztg. am Mittag« donosi z Rotterdamu: »Nieuwe Rott. Courant« oświadcza: W holenderskich kołach dyplomatycznych niema do tej pory **pewności co do pokojowego pośrednictwa Ameryki.** Panuje natomiast w tych kołach przekonanie, że prezydent Wilson dopiero wtedy podejmie energiczne pośrednictwo pokojowe, gdy Anglia uzna, iż dalsze prowadzenie wojny jest bezcelowe i beznadziejne. Wówczas pośrednictwo pokojowe Ameryki nie napotka żadnych przeszkód, przyjąwszy atoli, że zwycięstwa mocarstw centralnych będą uznane i, że zakończenie wojny nie będzie miało charakteru partyi remis. W Rotterdamie wątpią jednakże, czy cała koalicya zdecydowała się już uznać swoją klęskę.

Gerard o kwestyi pokojowej.

Monachium, 27 maja.

Amerykański ambasador w Berlinie Gerard oświadczył w rozmowie z redaktorem »Münchener Ztg.«, że Wilson pragnął usilnie doprowadzić do pokojowego załatwienia konfliktu amerykańsko-niemieckiego i wolę swoją potrafił przeprowadzić. **Rząd amerykański może się przeto zająć teraz wydatniej przywróceniem pokoju w Europie.** Wspomniawszy następnie o postępach, jakie czyni myśl pokojowa, zakończył Gerard słowami: »**Jestem w tym kierunku wielkim optymistą**«.

Jak długo potrwa wojna?

Berlin, 27 maja.

»Nordd. Allg. Ztg.« donosi: »Popolo d'Italia« oświadcza, że Anglia w bardzo niewielkim stopniu odczuwa wojnę, którą widzi tylko zdaleka. W Anglii panuje przekonanie, że **rok 1916 nie przyniesie jeszcze pokoju.**

»Musimy tu zauważyć — kończy dziennik — że **sprzymierzeńcy Anglii na kontynencie zapatrują się na kwestyę pokoju z zupełnie przeciwnego punktu widzenia**«.

Prof. Zoll wiceprezydentem krajowej Rady szkolnej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 27 maja.

Nominacya dotychczasowego wiceprezydenta m. Krakowa, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Fryderyka Zolla, wiceprezydenta galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, została dokonana.

* * *

Nowy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, p. dr Fryderyk Zoll (junior) urodził się w r. 1865 w Podgórzu, gimnazyum i uniwersytet ukończył w Krakowie, gdzie w roku 1887 uzyskał doktorat prawa. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich, uzupełnionych w Niemczech, poświęcił się z początku karyerze urzędniczej. W latach 1887—1890 był koncypistą w dolno-austryackiej prokuratoryi skarbu, a w roku 1890—1891 w lwowskiej prokuratoryi skarbu, skąd przeniesiony został do ministerstwa handlu, gdzie w roku 1894 został zamianowany wicesekretarzem. W roku 1897 został zamianowany nadzwyczajnym profesorem prawa cywilnego w uniwersytecie Jagiellońskim. Zwyczajnym profesorem został w roku 1901, dziekanem wydziału prawniczego wybrany został w roku szkolnym 1907/8, a rektorem krakowskiego uniwersytetu w roku szkolnym 1912/13.

Jak wiadomo, dr Fryderyk Zoll powołany został, w miejsce rektora dra Kostaneckiego, na stanowisko wiceprezydenta miasta Krakowa, które to stanowisko dotychczas zajmuje.

Mianowania w Centrali dla odbudowy Galicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 27 maja.

Według informacyj Waszego korespondenta z dobrego źródła, kierownikiem oddziału przemysłowego **Centrali dla odbudowy Galicyi,** mianowany został były sekretarz krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej **dr Benis,** który przy tej sposobności otrzymał **tytuł radcy dworu,** również jak **kierownikami innych sekcyj mianowani zostali: prof. dr Julian Nowak** (sekcyi rolniczej) **i radca dworu Ingarden** (sekcyi technicznej).

KRONIKA.

Kraków, 27 maja.

Odpowiedź wodza Legionów polskich na depeszę cesarską. W odpowiedzi na telegram, wysłany do komendy Legionów polskich przez generał-pułkownika hr Paara w imieniu cesarza z okazyi wręczenia cesarzowi i arcyks. Izabeli medalów pamiątkowych z emblematami legionowymi, wysłał komendant Legionów polskich do kancelaryi cesarskiej depeszę tej treści:

„Legiony polskie, będące pod moimi rozkazami, śmią prosić, aby Jego cesarska i Królewska Mość raczył przyjąć najposłuszniejsze podziękowanie za Najmiłościwiej wyrażone słowa Najwyższego uznania dla ich walecznej działalności. Pochwała Najłaskawiej Legionom z Najwyższego Miejsca wyrażona będzie nam potężnym bodźcem, by dalej kroczyć po raz obranej drodze aż do zupełnego zwyciężenia odwiecznego wroga“.

Wiadomości osobiste. Prezydent dr Leo powrócił dzisiaj rano z Wiednia i objął urzędowanie.

Z Towarzystwa Szkoły Ludowej. We czwartek odbyło się czterogodzinne posiedzenie wydziału ściślego T. S. L. w obecności pp.: dra E. Bandrowskiego, dra E. Adama, szefa sekcyi J. Piwockiego, ks. dra Fijałka, dyr. A. Januszewskiego, profesora W. Sikory i inżyniera K. Wyczyńskiego, na którem sekretarz, p. Rymar, złożył sprawozdanie ze zbiórki 3 maja w Krakowie i w kraju, a poseł dr Adam ze zbiórki we Lwowie. — Ogółem dotąd wpłynęło: na 471 list 14.000 K, ze zbiórki we Lwowie 22.000 K, w Krakowie 11.500 K, w Łańcucie 710 K, w Przemyślu 2.700 K, w Rzeszowie 1.200 K i t. d. Przeciętnie wracają listy z pięć razy wyższemi kwotami, aniżeli w latach ubiegłych. Wśród składkujących zwraca uwagę znaczna ilość oficerów i żołnierzy (listy zbiorowe), nauczycielstwo z dziećmi, księża z parafianami, oraz cały szereg urzędów. Wynik dotychczasowy tegorocznej zbiórki przeszedł tedy istotnie wszelkie oczekiwania. Wydział uchwalił założyć nową ochronkę w Leszczynach pod Białą. Jak wiadomo, w Leszczynach istnieje 5-klasowa szkoła T. S. L., przed rokiem ufundowano tam kaplicę, a obecnie przybędzie ochronka polska. Ludność zaś miejscowa wybudowała sama Dom Kółka rolniczego i czytelnię. Dodać trzeba, że kaplicę ufundowało T. S. L. niemal w całości ze składek ludności miejscowej. — Pełne posiedzenie zarządu głównego T. S. L., poświęcone szkołom na wschodzie i zachodzie, odbędzie się najprawdopodobniej 11 i 12 czerwca.

Informacye o rannych jeńcach i zaginionych żołnierzach. Zwracaliśmy już uwagę w naszem piśmie, iż w niektórych dziennikach wiedeńskich i budapeszteńskich pojawiają się ogłoszenia pokątnych biur, które za wynagrodzeniem udzielają informacyi interesowanym osobom o rannych, jeńcach i zaginionych żołnierzach. Przypominamy ponownie, że wszelkich tych informacyi udzielają jedynie i bezpłatnie biura austryackiego Czerwonego Krzyża i tam o wszelkie wyjaśnienia zgłaszać się należy. W Galicyi o wszelkie informacye zgłaszać się należy do Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie, przy ulicy Basztowej.

Przesyłki dzienników do legionistów w pole. Niedawno doniosły niektóre pisma krakowskie, że przesyłki dzienników do legionistów polskich w pole są wolne od opłaty. Otóż, jak stwierdziliśmy, przesyłki te nie są wcale wolne od opłaty i nieopłaconych przesyłek poczta polowa wcale nie odsyła.

Groby legionistów. Sekcya szpitalna krakowskiego Koła Ligi kobiet zajęła się uporządkowaniem grobów legionistów, spoczywających na cmentarzu krakowskim i wykonała już wiele robót w tym kierunku. Dlatego też zwraca się sekcya do uczenic zakładu naukowego, które ogłosiły w pismach chęć podjęcia tej samej sprawy, by zechciały łaskawie wejść z sekcyą w porozumienie, a to celem prowadzenia pracy wspólnie. — Sekcya urzęduje w lokalu Ligi kobiet, ulica Gołębia L. 20, od godziny 11 do 1 i od 4 do 5.

Podziękowanie żołnierzy krakowskich. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze 9 i 12 komp. 16 p. obrony krajowej dziękują za naszem pośrednictwem wszystkim ofiarodawcom najserdeczniej za dary wielkanocne, które — jak brzmią słowa listu, — są tak miłym dowodem trwałej pamięci Krakowian o swoim pułku.

Sprzedaż słoniny. Sklepy miejskiej mleczarni sprzedawać będą, począwszy od dnia 27 maja br., słoninę po cenie 6 K za 1 kg.

Miejskie biuro aprowizacyjne otrzymało większą ilość otrąb, cukru denaturowanego i wytłoków buraczanych, które sprzedawać będzie właścicielom i posiadaczom koni codziennie w godzinach urzędowych w swoich biurach przy ul. Poselskiej 12, parter.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj wznawia teatr miejski świetną komedyę W. Sardou i E. Moreau z p. Siemaszkową w roli tytułowej. Oprócz wymienionych w główniejszych rolach, występują pp. Nowakowski (Lefebre), Bończa (Touche), Boeldke (Doubountnin), Jednowski (Savary), Biegański (Canouville), Noskowski (Leroy), Brzecki (Lerther), Szymborski (Jasmin) i i., oraz panie: Zarzycka (Karolina), Górska (Eliza), Kamińska (p. de Savary), Jarszewska (hr de Canissy) i cały prawie ensemble sceny miejskiej.

„Madame sans gene“ graną będzie w niedzielę, poniedziałek i środę.

Poranek szkoły muz. p. Rosenberg. Wyższa szkoła muzyczna Eugenii Rosenberg (Bonerowska 6) urządza w niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 11 przed południem X Poranek muzyczny. W programie: Mozarta sonata D-dur na 4 ręce, B-dur na fort. i skrzypce, Beethovena „Larghetto“, Schuberta Marsz heroiczny, Chopina Polonez gis-mol, Griega „Tańce norwegskie“, Chopina Koncert f-mol z towarzyszeniem drugiego fort. i Liszta „Rapsodya węgierska“. Bilety po 20 hal. w lokalu Szkoły. Czysty dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierót po legionistach i na Czerwony Krzyż.

Dyrekcya Akademii Handlowej w Krakowie zwraca się z uprzejmą prośbą do rodziców, krewnych, znajomych i kolegów uczniów tutejszego zakładu (tak samej Akademii dawniejszej Wyższej szkoły handlowej, jak i połączonych z nią szkół dwuklasowej i uzupełniającej oraz kursu abituryentów) poległych na polu walki, wziętych do niewoli, pełniących służbę wojskową w armii lub w Legionach, aby zechcieli donieść dyrekcyi, kiedy wstąpili do służby wojskowej, jaką mają rangę wojskową obecnie, jakie otrzymali odznaczenia, jeżeli są w niewoli gdzie i od kiedy, jeżeli polegli, gdzie i kiedy.

Bł. p. Bernard Liban, powszechnie znany przemysłowiec, zmarł nagle w Wiedniu w 69 roku życia. Zmarły, jako więzień stanu z roku 1863, stał się po powrocie do kraju pionierem jego przemysłu, twórcą i założycielem wielu zakładów fabrycznych, przedewszystkiem fabryki cementu w Bonarce, fabryki sody, oraz przetworów chemicznych w Boiku. Wybierany też był kilkakrotnie członkiem krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, członkiem i asesorem podgórskiej Rady miejskiej, Wydziału powiatowego w Wieliczce, krajowej Rady zdrowia i wielu innych instytucyj.

Bł. p. Bernard Liban cieszył się słusznie uznaniem i zaufaniem szerokich kół obywatelstwa kraju.

Mianowania i odznaczenia. „Streffleurs Militaerblatt“ donosi: Cesarz wystosował do generała zbrojmistrza arcyksięcia Leopolda Salwatora następujące pismo odręczne: „Mianuję Pana generałem pułkownikiem i gratuluję wspaniałych sukcesów, jakie moja dzielna artylerya wywalczyła. — Wiedeń, 20 maja 1916. — Franciszek Józef mp.“.

To samo pismo donosi, że cesarz nadał godność tajnych radców: generałowi piechoty Henrykowi Tschurtschenthalerowi von Helmheim, generał zbrojmistrzowi Wiktorowi Scheuchenstuehlowi, admirałowi Eugeniuszowi Chmelarowi, generałowi kawaleryi Ignacemu Korda, generałom piechoty Józefowi Rothowi i Arturowi Arz von Straussenburgowi.

Odznaczenie. Cesarz nadał woźnemu przy sądzie krajowym w Krakowie, Janowi Węgrzynowi, srebrny krzyż zasługi.

Z Królestwa Polskiego.

Rada miejska stoł. m. Warszawy. »Nowa Gazeta« pisze: Jak wiadomo, na zasadzie ordynacyi wyborczej, w magistracie ma zasiadać, prócz prezydenta, dwóch burmistrzów i urzędników z nominacyi, 12 ławników z wyboru (jak mówi urzędowy przekład ordynacyi: rajców). Ci ławnicy zostaną wybrani przez radę miejską. Otóż obecnie wyjaśniono, że mogą być oni wybrani z pośród obywateli całego miasta, a więc nie tylko z pośród wybranych już radców miejskich. — Gdyby zaś wszyscy, lub część, wybrana została z pośród radców miejskich, należałoby przeprowadzić wybory na powstałe wakanse. W każdym razie owi ławnicy nie wchodzą w skład liczebny rady miejskiej, tak, iż, rada, niezależnie od nich, oraz prezydenta i burmistrzów, liczyć będzie 90 osób.

Projekt nowego teatru w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Dyrektor »Teatru powszechnego« zwrócił się do prezydenta Warszawy z podaniem, w którem, motywując konieczność istnienia w tej najobszerniejszej stronie Warszawy placówki kulturalnej, jaką jest bez wątpienia odpowiednio prowadzony teatr, prosi o udzielenie bezpłatne pod budowę tej instytucyi placu przy zbiegu ulic Walicowa i Chłodnej. W zamian projektodawca zobowiązuje się wraz z zawiązaniem przez niego konsorcyum wybudować gmach teatralny podług wskazówek, udzielonych przez miasto, jak również prowadzić podług tych wskazówek repertoar, na rachunek konsorcyum, aż do czasu amortyzacyi wszelkich kosztów, poczem gmach przeszedłby na zupełną własność miasta.

Z doli właścicieli domów w Warszawie. Czytamy w »Kuryerze Warszawskim«:

Wielu właścicieli domów jest obecnie w trudnem położeniu materyalnem. Jak wiadomo, przed kilku dniami grono reprezentantów Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy wystąpiło z wnioskiem przeznaczenia z funduszów instytucyi 35 tysięcy rubli na zapomogi dla właścicieli domów bez środków do życia.

Obecnie mamy do zaznaczenia fakt wielce charakterystyczny: oto niektórzy właściciele małych, drewnianych domów na Powiślu, w których nikt z lokatorów nie płaci ani grosza, postanowiło domy swe... rozebrać, aby się pozbyć lokatorów i nie płacić podatków. Rozbiórka jednego z tych domów w tych dniach się rozpocznie.

Zjazd straży ogniowych w Warszawie. »Gazeta Poranna« donosi: Straże ogniowe, których liczba w kraju dochodzi do 500, ucierpiały dotkliwie skutkiem okoliczności wojennych. Pragnąc obecnie wyświetlić stan straży ogniowych w celu podniesienia ich sprawności zawodowej, instytucya obowiązkowych ubezpieczeń wzajemnych zainicyowała odbycie zjazdu przedstawicieli krajowych straży ogniowych pod kierunkiem zarządu Ubezpieczeń wzajemnych. — Ponieważ władze udzieliły w zasadzie przychylnej decyzyi co do zwołania tej konferencyi, zarząd instytucyi Ubezpieczeń wzajemnych zaprasza tych przedstawicieli ochotniczych straży, którzyby pragnęli na koszt własny przybyć do Warszawy na zjazd projektowany, by najpóźniej do dnia 10 czerwca zgłosili swój udział, komunikując zarządowi Ubezpieczeń (Warszawa, ulica Wiejska L. 2) swe imię i nazwisko, adres i przynależność do straży. Po ustaleniu ilości uczestników zjazdu, zarząd zawiadomi prasę o dniu zjazdu, tudzież prześle każdemu z uczestników imienne zawiadomienie. Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie czerwca b. r.

Lublin. (Zużytkowanie placów miejskich. — „Strzecha“). W lutym r. b. przy komitecie ratunkowym ziemi lubelskiej powstał „wydział użytkowania placów miejskich“, którego celem było dostarczenie ubogim mieszkańcom Lublina ziemi pod uprawę ziemniaków i warzywa. Z d. 15 b. m. zakończono czynności rozdawnictwa działek, w liczbie przeszło 200. Ponieważ działki są tak duże, że mogą obsłużyć 2—3 rodzin, przeto około 500 rodzin uzyskało możność zaprowiantowania się na zimę. Aby nie przyuczać ludzi do jałmużny, wydział użytkowania placów miejskich nie rozdawał działek bezpłatnie, lecz wydzierżawiał je za opłatą po 4 hal. od pręta.

Powstało w Lublinie pismo rolnicze, poświęcone sprawom drobnych gospodarstw „Strzecha“. Jest ono organem lubelskiego wydziału kółek i spółek rolniczych. Jako redaktor odpowiedzialny podpisuje ją p. Adam Mierzejewski, jako wydawca p. Leon Hempel. „Strzecha“, podając wiadomości rolnicze, będące na dobie i szerząc kulturę wśród szerokich warstw ludowych, winna odegrać poważną rolę podczas wojny, na terenie okupowanym przez armie austryackie.

Sławków. (Kurs historyi polskiej). Jak wiele dobrego zdziałać może inicyatywa jednostki, w tym wypadku niestrudzonego w pracy i wielce poważanego dra Czesława Wasilkowskiego, niech poświadczy niżej podane ogłoszenie, które w ostatnich dniach pojawiło się w naszem mieście, a które dla dania przykładu innym miejscowościom w dosłownem brzmieniu podajemy:

„Miejscowy komitet gospodarczo-zapomogowy, chcąc umożliwić przedewszystkiem starszej młodzieży poznanie dziejów narodu naszego, urządza w auli szkolnej bezpłatny kurs, obejmujący sześć wykładów przydzielonego tu profesora p. Alfreda Horodyskiego z historyi Polski wedle takiego programu: Wykład I dnia 28 maja br. „O wystąpieniu Polaków na widownię dziejową i rządach Piastów do Bolesława Krzywoustego“. — Wykład II dnia 1 czerwca br. „Polska w podziałach“. — Wykład III dnia 4 czerwca br. „Dynastya Jagiellonów“. Wykład IV dnia 12 czerwca br. „Wewnętrzne urządzenia Rzeczypospolitej Polskiej i dwaj pierwsi królowie obieralni“. — Wykład V dnia 18 czerwca br. „Szwedzka dynastya Wazów i ponowne powołanie Piastów na tron polski“. — Wykład VI dnia 25 czerwca 1916 „Ostateczny upadek Polski, obejmujący czasy od r. 1667 do 1795“. — Początek wykładów każdym razem o godzinie 6 wieczorem. Każdy z powyżej wyliczonych wykładów będzie stanowił dla siebie całość, ci jednak, którzy wysłuchają wszystkich sześciu, otrzymają pisemne poświadczenie odbycia kursu. Podpisany komitet, chcąc też pozostawić słuchaczom miłą pamiątkę, ustanawia trzy piękne nagrody dla tych pań i panów, którzy po odbyciu kursu zechcą poddać się egzaminowi i wykażą większe przyswojenie sobie wykładanego przedmiotu. — W Sławkowie, dnia 22 maja 1916. — Komitet gospodarczo-zapomogowy“.

Ze świata.

Wystawa wojenna w Wiedniu. Jak nam donosi komisya wykonawcza wystawy wojennej, która odbędzie się w lecie b. r. w Wiedniu, wystawa ta będzie posiadać także osobny dział obrazów, które powstały na tle wojny obecnej. Mianowicie 94 artystów malarzy udało się do austryacko-węgierskiej kwatery wojennej, ażeby na rozmaitych frontach z własnego widzenia szkicować wypadki wojenne. Wystawa wojennych obrazów będzie się mieścić w osobnym pawilonie. Katalog ilustrowany tej wystawy zawiera przedmowę generał-majora Hoena, komendanta austryacko-węgierskiej kwatery prasowej.

Austro-węgierski pełnomocnik wojskowy przy pruskiem ministerstwie wojny. Z Wiednia donoszą: Na mocy rozporządzenia ministerstwa wojny, do pruskiego ministerstwa wojny przydzielony został wyższy oficer sztabu generalnego austro-węgierskiego, jako pełnomocnik austro-węg. ministerstwa wojny. Zadaniem tego oficera jest między innemi: ogólny nadzór nad zachowaniem się austro-węgierskich wojskowych, przebywających w Niemczech, interwencya w nadzwyczajnych wypadkach, odwiedzanie wojskowych chorych i ozdrowieńców, należących do siły zbrojnej i żandarmeryi austro-węgierskiej, przebywających w niemieckich lazaretach, miejscach klimatycznych i zdrojowiskach. Wszyscy wyżsi do Niemiec, lub znajdujący się tam na urlopach członkowie austro-węg. siły zbrojnej i żandarmeryi mają w razie potrzeby zwracać się do tego pełnomocnika o interwencyę. Wszyscy oficerowie i urzędnicy wojskowi, począwszy od rangi podpułkownika w dół, mają się przy przybyciu względnie przy wyjeździe z Berlina, osobiście zameldować u pełnomocnika.

Walka o czapki. Jak donosi „Česká Revue" dolno-austryacka rada szkolna krajowa zakazała uczniom szkół średnich noszenia czapek jednakiej formy. Geneza tego zakazu jest następująca: Kiedy podczas inwazyi rosyjskiej w Galicyi młodzież z naszego kraju, szukając bezpiecznego schronienia, przez dłuższy czas zamieszkiwała w krajach zachodnich monarchii, mundurki i czapki uniformowe naszych studentów bardzo się podobały tamtejszej ludności, a zwłaszcza tamtejszej młodzieży szkolnej. To też w niektórych zakładach naukowych, zwłaszcza w prywatnych szkołach średnich, uczniowie zaczęli za zgodą swych przełożonych nosić jednakowego pokroju czapki, które ich odróżniały od uczniów innych, podobnych zakładów. Czapki te jednak często były rozmaitych barw jaskrawych, a na to nie mogli patrzeć obojętnie słuchacze uniwersytetu, którzy dopatrzyli się w tem ubliżenia dla swoich korporacyjnych czapek i zaprotestowali w rektoracie uniwersytetu przeciwko noszeniu podobnych czapek przez młodzież szkół średnich. Ponieważ zachodziła obawa konfliktów pomiędzy młodzieżą szkół średnich, a szkół wyższych, Rada szkolna, opierając się na dawnem zarządzeniu, zakazała uczniom szkół średnich noszenia takich czapek, aż do rozstrzygnięcia tej kwestyi przez wyższe władze szkolne.

Uregulowanie kwestyi tłuszczów. Wiedeńska „Die Zeit" donosi: Słychać, że rokowania toczące się między rządem austryackim a węgierskim w sprawie uregulowania kwestyi tłuszczów, zbliżają się ku końcowi. Wedle doniesienia „Pester Lloydu", uregulowanie tej sprawy ma nastąpić w drodze wyznaczenia cen maksymalnych na żywą nierogaciznę. Taryfa maksymalna rozróżniać będzie w tym kierunku nierogaciznę tuczoną od zwykłej. Utworzona będzie prócz tego osobna centrala z prawami rekwizycyi, która ureguluje handel nierogacizną. Następstwem wyznaczenia cen maksymalnych na żywą nierogaciznę będzie zaprowadzenie cen maksymalnych na mięso i tłuszcze wieprzowe, oraz na wszystkie wyroby z wieprzowiny.

Medal pamiątkowy z popiersiem arcyks. Izabelli i z dwoma legionistami w bojowym rynsztunku, dzieło artysty-rzeźbiarza Kazimierza Chodzińskiego, cieszy się w Wiedniu — jak donosi tamtejszy „Kuryer Polski" — niezwykłem powodzeniem. W przeciągu pierwszych trzech dni sprzedano 312 egzemplarzy bronzowych. Cena egzemplarza wynosi 10 kor. Czysty dochód przeznaczony jest na fundusz dla wdów i sierót po legionistach.

Kobiety wobec studyów prawniczych. Z Wiednia donoszą: Związek realno-gimnazjalnego wychowania dziewcząt wręczył ministrowi oświaty memoryał w sprawie dopuszczenia kobiet do studyów prawniczych.

Uratowane zapisy polskie. „Dziennik kijowski" donosi, że Izba sądowa kijowska rozpatrywała testament śp. Otona Staszewskiego, który zapisał majątek, wynoszący około 230.000 rubli na dobroczynne i oświatowe instytucye w Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Częstochowie i Kijowie, w tej liczbie na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie 25.000 rubli. W kilka dni po sporządzeniu testamentu śp. Staszewski odebrał sobie życie. Dalecy krewni zmarłego wytoczyli proces o obalenie testamentu. W pierwszej instancyi wygrały go instytucye dobroczynne. Teraz zaś Izba sądowa uznała proces za nieprawidłowo wytoczony i zatwierdziła wyrok sądu okręgowego.

Odznaczenia. Dr Tadeusz Miksiewicz, adwokat krajowy, obecnie nadporucznik-audytor w Krakowie, otrzymał za znakomitą służbę w okresie wojennym „Signum laudis" na wstędze medalu waleczności.

Nadporucznik wojskowej policyi w Przemyślu Rudolf Klotzek, otrzymał za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem w okresie wojennym „Signum laudis" na wstędze medalu waleczności.

Przeniesienia i mianowania. Prezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego nadał Stanisławowi Zagórskiemu, oficyałowi rachunkowemu w sądzie krajowym wyższym w Krakowie, posadę oficyała rachunkowego w X klasie rangi w sądzie krajowym wyższym we Lwowie. Minister spraw wewnętrznych zamianował oficyała kancelaryjnego Władysława Ćwiklińskiego, adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Zmarli:

Leon Biskupski, właściciel fabryki maszyn, weteran powstania r. 1863, zmarł w Kołomyi w 77 roku życia.

Ostoja Mościcki, kierownik kopalń nafty, zmarł w Kołomyi w 32 roku życia.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

W sobotę, dnia 27 b. m.: »Madame Sans Gene«; występ p. Wandy Siemaszkowej.

W niedzielę, dnia 28 b. m., wieczorem: »Madame Sans Gene«; występ p. Wandy Siemaszkowej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 27 b. m.: »Intryga i miłość«.

W niedzielę, dnia 28 b. m. po południu: »Nitouche«; wieczór: »Intryga i miłość«.

We wtorek, dnia 30 b. m.: »Intryga i miłość«.

Z pod Giewontu.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Zakopane, 24 maja.

(Kaprysy pogody. — „Swaty" Gogola na scenie w „Morskiem Oku". — Koncert p. Onyszkiewiczowej i p. Przeorskiego. — Nowa książka. — Kursy naukowe dla legionistów).

I znowu mamy pogodę nierówną i fantastyczną. Przed kilku dniami, w połowie maja, spadł w nocy śnieg i pokrył wszystko białą pościelą. Naogół jednak czas jest zmienny, nigdy nie można wiedzieć rano, jakim będzie popołudniu, ani wieczorem, jaki na drugi dzień przypadnie. Jedna tylko rzecz nie zmienia się: świeże, lekkie i zdrowe powietrze zakopiańskie.

Przedstawienia wszystkie udają się, a o zbliżaniu się sezonu świadczy dobry kwartet muzyczny, który przygrywa na oszklonej werandzie hotelu „Morskie Oko". Kółko dramatyczne z zakładu dra Chramca, które zabawia przedstawieniami żołnierzy-rekonwalescentów, wystąpiło znowu publicznie na cel dobroczynny ze „Swatami" Gogola. Wśród kilkuset ludzi, które bawią w zakładzie, udało się przy pomocy ofiarnych sił z zakopiańskiego towarzystwa wybrać osób kilkanaście, które albo grywały już poprzednio, albo posiadają talent sceniczny. Pierwsze skrzypce w sztuce grał p. Borejko, jako sangwiniczny przyjaciel, który gwałtem ożenić chce opornego bohatera. Wszystkie role wypadły żywo i charakterystycznie, a widoczną była pomysłowa praca reżysera, którym był p. Hromada. Śmiech ciągły i szczery, odzywał się z widowni, którą zabawiała nadto w antraktach niesłyszana tu dawno publicznie muzyka wojskowa.

Obchód Trzeciego Maja zjednoczył prawie wybitne miejscowe siły, a przemówienie wygłosił na nim poseł p. Srokowski. Prezesem Komitetu był malarz p. Skotnicki, który od dłuższego czasu obok pracy malarskiej oddaje się tu z poświęceniem pracy społecznej.

W ostatnią niedzielę odwiedzali naszą estradę p. Onyszkiewiczowa i p. Zygmunt Przeorski. Znana nasza śpiewaczka rozwinęła dużą sopranową skalę i doskonałą szkołę, najpiękniej w utworach Karłowicza i Różyckiego. Arya z „Madame Butterfly" żałować kazała publiczności, że nie odśpiewała obok niej innych także partyi operowych, jak „Cyrulika Sewilskiego", w których podobnie rozwinąć może bogaty materyał swego głosu. — Wydobywała jednak efekty nawet z rzeczy tak prostych, jak piosenki Szopskiego.

P. Przeorski zagrał Chopina z werwą i zdobył sobie uznanie publiczności. Oklaski towarzyszyły mu do ostatnich ustępów, odegranych z wielką techniką i fantazyą utworów Debussy'ego i pięknej sonaty Rachmaninowa i zmusiły go, tak samo, jak p. Onyszkiewiczową do dodatków nadprogramowych.

Księgarnia tutejsza p. Zembatego wydała zbiór utworów Stefana Żeromskiego, w którym obok rzeczy dawnych znajduje się jego „Sen o chlebie" i głośny odczyt o piśmiennictwie polskiem. Prócz Żeromskiego bawi tutaj Strug, który podobno pisze pilnie, a z krakowskich profesorów uniwersytetu widzieliśmy w przejeździe p. Heinricha.

P. Dembowski, wiceprezydent Rady szkolnej, który w Białej już zwiedzał szpitale z legionistami i dostarczał im książek do nauki, w czasie pobytu swego w zakładzie dra Chramca odszukał siedmiu uczniów w mundurze, zebrał ich, postarał się im o podręczniki i na wyjezdnem, uścisnąwszy serdecznie każdego, polecił ich tutejszemu pryw. gimnazyum. Za jego inicyatywą i ogarnięte jego zapałem, grono profesorów ze znanym geologiem dyr. Jaroszem na czele, zorganizowało dla nich kursy, które przypomina młodym bohaterom wygląd szkolnych książek i umożliwia im przejście do wyższej klasy.

Szkoły w Tarnowie.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Tarnów, 25 maja.

Dzieje tarnowskich szkół średnich w bieżącym roku szkolnym, pomimo anormalności skończenia dwóch lat w jednym roku, mają przebieg mniej więcej normalny, ponieważ wszystkie zakłady — zdaje się — wyczerpią materyał naukowy w czasie, wyznaczonym przez Radę szkolną krajową. Gorzej jest z umieszczeniem szkół. Podczas gdy gimnazyum I. i seminaryum nauczycielskie urzędują w swoich własnych gmachach, a szkoła realna przenosi się w najbliższej przyszłości do odnowionego skrzydła swego budynku, to jedynie gimnazyum II. jest bez dachu nad głową. Z końcem ubiegłego roku gimnazyum I. wróciło do swego budynku, a gimnazyum II. pozostało w kamienicy Tertila, którą przedtem oba zakłady wspólnie zajmowały. Obecnie Rada szkolna poleciła dyrekcyi gimnazyum II. przenieść się z dniem 1 lipca b. r. do gmachu gimnazyum I., gdzie ma pozostać na stałe.

Już podczas kilkumiesięcznego wspólnego pożycia obu gimnazyów okazała się owa symbioza niezmiernie szkodliwą dla ogółu młodzieży. Prawdopodobną jest rzeczą, że powtórne połączenie zakładów nie przyniesie poprawy. Pomijamy rzeczy podrzędniejszej natury, jak zwalanie szkód, spełnionych przez jednych, na drugich; gorszą rzeczą jest prowadzenie nauki popołudniowej w gmachu, który przed chwilą opuściła młodzież. — Nie potrzebujemy dodawać, jak to jest niehygienicznem dla młodych organizmów. Drugą ważną kwestyą jest fakt, że znaczna część młodzieży szkół średnich w Tarnowie chodzi do szkoły wprost z domu, oddalonego nierzadko o 7 kilometrów.

Inną kwestyą, którą poważnie trzeba brać w rachubę, jest konieczność wprowadzenia światła elektrycznego lub gazowego dla nauki popołudniowej, co przy wielkiej drożyźnie instalacyi pociągnie za sobą znaczne koszta, z małą nadzieją zwrotu, zwłaszcza, że, jak nas słuchy dochodzą, władze wojskowe nie pospieszą się z oddaniem budynku II. gimnazyum z powodu znacznych wkładów. Z tych powodów byłoby bardzo wskazaną rzeczą, by gimnazyum II. pozostało nadal w dotychczasowym wynajętym budynku, gdyż wydatki, spowodowane instalacyą, z którą po czasie wspólnego pożycia nie wiedzieć, co zrobić, przewyższą czynsz stosunkowo niewielki.

Niemniej bardzo poważną rzeczą jest fakt nauki w szkołach średnich w lipcu b. r. Miesiąc lipiec, zwłaszcza w popołudniowej porze, jest nadzwyczaj gorący, tak, że nauka popołudniowa tylko z wielkim trudem i przy wielkiem zaparciu się profesorów i uczniów będzie mogła być prowadzona. Z drugiej strony nauka w lipcu odbywać się będzie w czasie żniw, a więc w czasie, gdzie rąk do pracy, szczególnie na wsi, będzie potrzeba, a chyba nie jest nam tajnem, że brak sił do pracy, zwłaszcza po wsiach, faktycznie istnieje. Ponieważ są czynione poważne starania, by młodzież szkół ludowych z powodu żniw zwolnić od nauki na miesiąc lipiec, a młodzież szkół średnich bardziej się nadaje do pracy żniwiarskiej od młodzieży szkół ludowych, przeto Rada szkolna powinna tę sprawę rozważyć i w duchu potrzeb społeczeństwa załatawić, to jest skrócić czas nauki na miesiąc lipiec.

Wśród ogrodów i ruin.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Zaleszczyki, 23 maja.

Na niezbyt wielką odległość od frontu bojowego oddalone Zaleszczyki mimo to prowadzą życie prawie normalne.

O Zaleszczyki, jak wiadomo, toczył się rok temu zacięty bój. Miasto bardzo ucierpiało. Kule armatnie powaliły niejeden dom, niejedna siedziba pracy twórczej została zupełnie zdemolowaną, lub też pozostał np. kawał muru z napisem »Szkoła«. Pozostał napis tylko — reszta leży w gruzach. Bezpośrednia bliskość frontu nie pozwala na odbudowę słynnego z owoców miasta. Lecz i w czasie wojny nie zaniedbano tutaj uprawy ogrodów i pól. Około 200 mieszkańców uprowadzili z sobą Rosyanie. Domy i ogrody pozostałe bez opieki oddał zarząd miasta biednym pod uprawę, a zarząd wojskowy uprawił również część opuszczonych ogrodów i pól i otoczył je swoją opieką. Zbiór owoców zapowiada się obfity. (Zaleszczyki słynne z owoców. Prz. red.). A znany zaszczytnie krajowy Zakład ogrodniczy, posiadający ogród 40-morgowy, przybiera z każdym dniem piękny wiosenny wygląd. Rosyanie podczas swych rządów wycięli wielką ilość drzewek owocowych ze szkółek i użyli ich na miotły. Dzięki staraniom dyr. K. Brzezińskiego jest już cały ten olbrzymi ogród uprawiony i gdyby było więcej rąk posiłkowych, dałby znaczne zyski.

Wśród słynnych owocowych ogrodów, przybyły Zaleszczykom nowe, mianowicie cmentarze. Zarząd wojskowy bowiem pozakładał specyalne cmentarze, na których pomieszczono wszystkie zwłoki z grobów pojedyńczo po polach porozrzucanych. Cmentarze te wojskowość otoczyła opieką. Zasadzono na nich bardzo wiele krzewów, drzew, kwiatów. Cmentarze te również oparkaniono. Ludność zarówno ruska, zarówno jak i polska, urządza od czasu do czasu procesye na owe cmentarze i zanosi tam modły błagalne na grobach bohaterów poległych u bram miasta.

Blisko położone okopy, częste odwiedziny lotników rosyjskich, nie trwożą wcale mieszkańców. Wiara w siłę naszych wojsk zachęca ludzi do spełniania obowiązków, do życia normalnego. Wśród gruzów wre życie kupieckie, a prym wiedzie Kółko rolnicze. W czasie przedświątecznym wolne od pracy siły nauczycielskie stanęły za ladą sklepową i sprzedawały towar licznym kupującym.

Starostwo czyni już dziś zakupy węgla na zimę, rozumiejąc, że dziś dowóz łatwiejszy i tańszy.

Pomimo, że połowa powiatu jest jeszcze pod inwazyą, na czwartą pożyczkę wojenną złożono już przeszło 300.000 koron. Prym wiedzie tutaj Kasa oszczędności, która normalnie funkcyonuje.

Dla rozrywki mieszkańców odbywają się codziennie przedstawienia kino wojskowego, które zawsze jest przepełnione.

O stosunki sanitarne dba lekarz powiatowy dr Michalik, a wojskowość urządza najpierw szczepienie ochronne przeciw ospie, cholerze i tyfusowi. Sierotami wojennemi zajmuje się K. B. K.

Dodać należy, że bardzo energiczną działalność rozwija komisarz rządowy p. J. Marczyński, starający się o poprawę aprowizacyi.

Mieszkańcy Zaleszczyk, to energiczni obywatele — wojna ich wcale nie złamała.

J. Ł.

Wojna a drogi.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Lwów, w maju.

(Okręg Lwów-Gródek Jagielloński-Jaworów).

Po przełamaniu rosyjskiego frontu nad Dunajcem zadanie armii, mającej uwolnić i oczyścić kraj nasz od nieprzyjaciela, było najbardziej utrudnione stanem dróg, w jakim te drogi pozostawiał po sobie ustępujący nieprzyjaciel. Ogólny obraz zniszczonego kraju był z tym stanem dróg, kędy ciągnął nieprzyjaciel, w doskonałej harmonii.

Wśród spalonych wsi i miasteczek wynędzniała i zrozpaczona ludność kryła się w lochach, lepiankach, w opuszczonych rowach strzeleckich, lub wkońcu w poblizkich lasach i parowach. Tam, gdzie były ongiś domy mieszkalne i gospodarstwa, widziało się i widzi po dziś dzień sterczące wśród gruzów kominy, zwęglone szkielety budynków gospodarczych i ruiny murowanych domów z wydartemi lub opalonemi obramowaniami drzwi i okien. Wśród tych zgliszcz spotykało się czasem wynędzniałą postać dawnego mieszkańca, z rozpaczą w oczach, szukającego resztek swego dobytku.

Nieprzyjaciel używał specyalnych, sobie tylko znanych metod niszczenia, zamieniając kraj, przez który uchodził w odwrocie, w pustynię. Ale ofiarą tych metod padły przedewszystkiem w kraju naszym drogi wszelakiego rodzaju; państwowe, krajowe, powiatowe i gminne. Przechodząc temi drogami, nierzadko w dzikim popłochu, wysadzał nieprzyjaciel w powietrze mosty, walił słupy przydrożne i telegraficzne, a nawet także oryentacyjne i drogowskazy; przekopywał gościńce, niszczył nawet przydrożne drzewa i poręcze.

Jak po takiem przejściu krajobraz zmieniał się w pustynię, tak drogi, nawet bite gościńce, zmieniały się w drogi karawanowe. Szerokiej naturze najeźdzcy nie wystarczała zwykła szerokość dróg naszych; obok nich i równolegle do nich wydeptywał jeszcze dwa dzikie szlaki na sąsiednich polach. Temi trzema szlakami ciągnęły w odwrocie dniem i nocą karawany dziesiątek tysięcy wozów, uprowadzanej ludności i bydła; przewalały się masy piechoty, konnicy i artyleryi.

Jaki obraz zniszczenia przedstawiały nasze drogi po przejściu tej milionowej nawały wojennej, o tem może mieć wyobrażenie ten tylko, kto zmuszony był bezpośrednio potem jeździć temi drogami. Na przebycie koiem drogi, na której odbycie zużywało się przedtem kilku godzin, trzeba było stracić dzień cały. Takiemi to drogami zmuszona też była posuwać się nasza armia w pościgu za nieprzyjacielem.

W morzu szlamu, w którem co chwila napotykało się połamane wozy, porzucone jaszczyki, ugrzęzłe w błocie automobile, wyczerpane lub nawet zdechające konie, posuwały się wojska austryackie i niemieckie z nadzwyczajnym tylko mozołem. Niemałą przeszkodę w tych marszach stanowiły: porzucony rynsztunek wojenny, resztki pocisków i przyborów wojennych, masa zużytych naczyń, puszek z konserw itd. itd.

Okolice powiatu lwowskiego, Gródek Jagielloński, Janów, Kulików, Przemyślany i jeszcze bliżej Lwowa położone miejscowości — jak wogóle zaznały w całej grozie i sile okropności tej wojny, tak też ucierpiały najwięcej pod względem sieci dróg swoich. Na ich terenie bowiem nie raz, ale po kilkakroć zmagano się z potężnym a często pod względem liczebnym przemagającym wrogiem. To też i stan, w jakim drogi tego powiatu i najbliższych sąsiednich znalazły się po kilkakrotnym przemarszu wojsk, był tak straszny, że ten, kto wie, ilu to lat pracy i jakich wymagało kosztów, nim przed wojną doprowadziliśmy drogi nasze do stanu przeciętnie dobrego, a w znacznym procencie nawet do doskonałego, mógł podźwignięcie go z tego zniszczenia uważać za całkiem beznadziejne.

Ale na szczęście, siec dróg odgrywa nietylko w czasie pokoju, ale i w czasie wojny — w tym nawet o wiele bardziej — tę samą pierwszorzędną rolę, co w organizmie żyjącym sieć żył i naczyń krwionośnych. Jej stan, od głównych arteryj komunikacyjnych (gościńców) począwszy, aż do najdrobniejszych żyłek krańcowych (tzw. dojazdów) decyduje nietylko podczas pokoju o ekonomicznej żywotności kraju, o jego stopniu rozwoju gospodarczego a zwłaszcza handlowego, o cenach jego produktów w handlu wewnętrznym i zewnętrznym, ale i w czasie wojny o jego militarnej sprawności wobec wroga, o sprężystości w zaopatrzeniu i dowozie wobec własnej armii.

To też w ślad za ustępującym nieprzyjacielem i następującą nań armią sprzymierzonych mocarstw środk.-europ., namiestnictwo obejmowało bezzwłocznie główne arterye dróg (gościńce) w swój zarząd, celem ich jak najspieszniejszej odbudowy.

Troska o stworzenie równocześnie pierwszego i najpilniejszego warunku do odbudowy kraju była bezsprzecznie dalszą pobudką do szybkiej i forsownej naprawy dróg, bo należało umożliwić dowóz materyałów budowlanych do tej odbudowy i stworzyć przez odbudowę komunikacyi możność wielkiej akcyi dla zasiewów wiosennych, umożliwić i wesprzeć akcyę aprowizacyjną, w której łatwość komunikacyi oddziaływa tak bardzo nietylko na ilość, ale i na ceny dowożonych artykułów.

W akcyi tej, okręg Lwów—Gródek Jagielloński—Jaworów, jako centrum stołeczne i węzeł komunikacyjno-handlowy najważniejszy, może się śmiało pochlubić rezultatami, jakie w tym kierunku w tak krótkim stosunkowo czasie osiągnął jego zarząd drogowy. Jest to rzecz ważna i dla kraju i dla państwa, a przedewszystkiem dla bieżących postulatów wojennych. Snać kierownictwo technicznego oddziału starostwa, które te roboty prowadzi, spoczęło w rękach człowieka nietylko energicznego, ale i umiejącego działać nawet wśród warunków najniekorzystniejszych, skoro potrafiło pokonać przeszkody, zdawało się, nieprzezwyciężalne tak pod względem materyałów, jak i ludzi (robocizny). Materyał drogowy konserwacyjny, nagromadzony po drogach w czasie przedwojennym, znikł bowiem, jakby zwiany jakąś burzą. Moskale roznieśli go z tych dróg na drogi polne i na dojazdy, zasypując nim doły i rowy, a nierzadko całe obszary bagniste dla umożliwienia sobie przeprawy artyleryi i trenu. Kamień do rekonstrukcyi trzeba więc było sprowadzać z daleka, kolejami i rozwozić kołowo, lub zapomocą automobilów ciężarowych. Ten dowóz był już sam przez się trudny przy równoczesnym ruchu transportów wojskowych, nie mówiąc o trudnościach w znalezieniu dostatecznego zapasu kamienia. — Jeszcze większe trudności nastręczała niezawodnie robocizna. Widziałem na wszystkich prawie szlakach drogowych naszego powiatu ten materyał roboczy, jakim wykonuje się praca: starców, kobiety, wyrostki, nieraz kaleki, a w zaprzęgach zbiedzone i wychudzone konie, od czasu do czasu, stary, zużyty automobil, albo jako ultimum remedium, grupę równie spracowanych i bardzo powolnych bawołów węgierskich. To najcięższa, ale bardzo przestarzałego systemu artylerya, przeznaczona n. p. do wydobywania z błota ugrzęzłego automobilu lub t. p. pracy. I mimo to wszystko, mimo, że lichego i niechętnego robotnika i równie lichą furmankę trzeba spędzać dopiero przy użyciu rekwizycyj, a nadzorować bezustannie pod względem wykonania roboty, mimo tak niedostatecznych technicznych środków pomocniczych, w pierwszym rzędzie sprężystość i niezwykły talent organizatorski kierownika, naczelnego inżyniera Rybickiego, w drugim zaś niezmordowana praca wszystkich współpracujących sił inżynierskich technicznego oddziału starostwa potrafiły pokonać trudności, ująć w karby pracę wykonywaną w tak niekorzystnych warunkach, a w rezultacie doprowadzenie do tego, że obecnie drogi lwowskiego powiatu są już po większej części odbudowane, ich mosty i budowle odnowione, lub naprawione, a nawet drzewa przydrożne posadzone.

Trakty: Lwów—Przemyślany, Lwów—Sądowa Wisznia—Gródek są już na zupełnem wykończeniu, bądź też w znacznej mierze do tego przygotowane.

Ale co, zdaje się, jeszcze ważniejszem niż pospiech w robocie, to jakość jej wykonania i użytych do tego materyałów. Nic bowiem łatwiejszego, jak kosztem pospiechu stracić na jakości wedle prawa fizykalnego, że zyskując na czasie, traci się na sile. — Ale i pod tym względem kierownictwo robót na drogach potrafiło stanąć na wysokości bardzo trudnego zadania. Materyał, użyty do ich rekonstrukcyi, jest wszędzie w dobrym, nierzadko w najlepszym gatunku, a robota sama wykonana trwale, niema nigdzie cech jakiegoś wojennego tylko prowizoryum. Także więc i pod tym względem można sobie tylko życzyć, żeby i inne powiaty naszego kraju, dotknięte wojną, nie były traktowane gorzej. Jak przy odbudowie zniszczonych miast i miasteczek nietylko powinno iść o to, żeby zrestytuować stan ich dawny, nieraz bardzo wadliwy, ale żeby przy sposobności powojennej odbudowy stan ten ulepszyć i poprawić, tak też przy odbudowie sieci zniszczonych dróg cel ten powinien być jej myślą przewodnią. Jest u nas pod tym względem wiele jeszcze do zrobienia i do naprawienia, a dla kraju, mającego po tak strasznem spustoszeniu rzucić się do pracy około dźwignięcia swego gospodarstwa i nadania mu ile możności takiego rozpędu, żeby rany zadane wojną, mogły się jak najrychlej zabliźnić, dobry i planowo zakładany i utrzymywany system dróg będzie bezwątpienia jednym z pierwszych i najpilniejszych warunków. Dlatego też pożądanem i bardzo pożytecznem byłoby, gdyby także ze sprawozdań z innych powiatów można się dowiedzieć o postępie i stanie odbudowy ich dróg, przez co uzyskałby się nietylko pogląd na całość, usłyszało nie jedną słuszną i praktyczną uwagę; nie jedno uzasadnione żądanie, ale także rozbudziło zrozumienie potrzeby szerszej, poza ciasne granice powiatu, a nawet kraju sięgającej polityki drogowej, bez jakiej o szybkim rozwoju życia gospodarczego w dzisiejszych warunkach nie może być już mowy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 27 maja.

Używanie tłuszczów.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie ministeryalne o używanie i przerabianiu olei i tłuszczów zwierzęcych i roślinnych na techniczne cele. Według tego rozporządzenia zakazane jest używanie masła, smalcu i tłuszczu wieprzowego na inne cele jak na cele spożycia, tylko dla celów farmaceutycznych uczyniono wyjątek.

Jednolitość umundurowania na Węgrzech.

Bukareszt. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, w którym ze względu na dotychczasowe doświadczenia wojenne i na oszczędność wprowadza się jednolite umundurowanie dla wszystkich gałęzi broni i administracyi.

Powołanie w Nowej Zelandyi.

Amsterdam. Tutejsze dzienniki podają doniesienie »Timesa« z Wellingtonu, że rząd nowozelandzki przygotowuje bill, mający rząd upoważnić **do powołania potrzebnej liczby rekrutów dystryktami lub losowaniem.** Nieżonaci i wdowcy bezdzietni będą przedewszystkiem powołani.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Konopiński.
Wydawca: Rudolf Osmsa.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

✝

Michał Gerżabek

słuchacz IV roku szkoły politechnicznej w Bernie morawskiem, porucznik rezerw. 1 bat. 3 (42) pułku artyleryi polnej, odznaczony srebrnemi medalami waleczności I i II klasy,

urodzony w Jaśle dnia 29 września 1892 roku, poległ śmiercią bohaterską dnia 15 maja 1916 r.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice i rodzeństwo, zawiadamiając o swej bolesnej stracie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych na

Nabożeństwo żałobne

które się odbędzie za spokój duszy Zmarłego we wtorek 30 maja b. r. o godz. pół do 9 rano w kościele parafialnym OO. Karmelitów.

Bernard Liban

kawaler orderu Franciszka Józefa, b. nadporucznik obrony krajowej, c. k. radca komercyalny, długoletni członek Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, asesor podgórskiej Rady miejskiej, członek wydziału powiatowego w Wieliczce, były członek krajowej rady przemysłowej etc., etc.

zmarł nagłą śmiercią we Wiedniu dnia 23 b. m. w 69 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 11 rano z dworca kolejowego w Krakowie (dworzec osobowy) na cmentarz izraelicki w Podgórzu.

4% listy zastawne
Galic. Towarzystwa Kred. Ziemskiego.

Uprasza się owego pana, który kupił w piątek dnia 26 maja b. r. powyższe papiery w kantorze wymiany Centralnego Banku czeskich kas oszczędności, Rynek 42, o łaskawe zwrócenie tamże wydanych mu przez pomyłkę 3 sztuk po złr. 1000, celem wymiany na inne 3 sztuki po K 1000.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.